Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 25/11/2026 12:51:12

Artykuły

Studia Iuridica Lublinensia vol. XXV, 3, 2016
DOI: 10.17951/sil.2016.25.3.313

Sławomir Godek
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
slawomir.godek@wp.pl

O wyboistej drodze do Petersburga, czyli o trudnych początkach delegacji szlachty grodzieńskiej z 1810 r.

The Bumpy Road to St. Petersburg, or the Difficult Beginnings of the Delegation of the Grodno Nobility of 1810

STRESZCZENIE

Przykład szlachty guberni wileńskiej, która w 1810 r. ośmieliła się złożyć rządowi rosyjskiemu szereg postulatów ekonomicznych, skłonił do podobnego działania szlachtę guberni grodzieńskiej. W sierpniu 1810 r. wybrała ona delegację, która miała się udać do stolicy. Na jej czele w listopadzie 1810 r. stanął książę Ksawery Drucki-Lubecki, który ruszył nad Newę w końcu tego samego roku. Opóźniony wyjazd szlacheckich wysłanników był spowodowany trudnościami ze sformowaniem składu delegacji, chwiejnym stanowiskiem gubernatora i gubernialnego marszałka szlachty, brakiem funduszy, animozjami osobistymi i niewiarą części szlachty w sens przedsięwzięcia i jego sukces.

Słowa kluczowe: delegacja szlachecka w Petersburgu

Komplikacje w stosunkach francusko-rosyjskich, które przyniósł 1810 r., a w konsekwencji rysujące się coraz wyraźniej widmo konfliktu militarnego z Francją, skłoniły Petersburg do zrewidowania dotychczasowej polityki w stosunku do guberni litewskich. Rząd rosyjski zdawał sobie sprawę, że ziemie te mogą stać się wkrótce areną działań wojennych, a skutkiem tego także polem kolejnej polskiej insurekcji na wzór tych, które wybuchały w latach 1806–1807 oraz w 1809 r. w Wielkopolsce i Galicji. W celu zmniejszenia niebezpieczeństwa wybuchu powstania, do którego – co nie umknęło uwagi Petersburga – nie tylko Litwa, ale też Wołyń i Podole przygotowywały się już w 1807 r., postanowiono

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 25/11/2026 12:51:12

w myśl koncepcji Michaiła Michajłowicza Sperańskiego podjąć działania zmierzające do utrzymania lojalności mieszkańców guberni litewskich. Miały one polegać między innymi na reformach wewnętrznych oraz na udzieleniu Litwie pewnych koncesji, głównie ekonomicznej natury[1]. Książę Adam Jerzy Czartoryski podsuwał Aleksadrowi I myśl, aby „pokokietować nie tylko z mieszkańcami polskich guberni, ale szczególnie z Księstwem Warszawskim"[2].

Petersburg „pokokietował" najpierw ze szlachtą guberni wileńskiej, której przedstawiciele bawili nad Newą przez kilka miesięcy, począwszy od czerwca 1810 r. Zachowany *Protokół czynności w St. Petersburgu delegacji szlacheckiej guberni Litte Wileńskiej za marszałkostwa gubernskiego JW. Sulistrowskiego, kawalera orderu S-tej Anny 2-giej klasy w roku 1810 od miesiąca junii*[3] pozwala na poznanie zasadniczych etapów jej działalności oraz charakteru złożonych rządowi postulatów. Prośby szlachty zostały pozytywnie rozpatrzone i mocą reskryptu carskiego z dnia 6 października 1810 r. i kilku później wydanych aktów gubernia wileńska uzyskała ulgi w zakresie obowiązku dostarczania rekruta oraz podatkowym, możliwość przeprowadzenia powszechnego rozgraniczenia dóbr, zgodę na wznowienie wywozu zboża, a także na postulowaną korektę sposobu wyboru urzędników szlacheckich[4].

Spóźniona w stosunku do akcji swych współbraci z guberni wileńskiej była szlachta grodzieńska. Ona także nosiła się z zamiarem wysłania delegacji do Petersburga[5]. Trudny proces jej powstawania jawi się w najogólniejszym zarysie w świetle opracowania *Rzut oka na historię czynności JWX. Druckiego Lubeckiego jako delegata guberni grodzieńskiej w Petersburgu roku 1811*[6]. Jest to brulion z poprawkami, sporządzony – jak się wydaje – najwcześniej w początkach 1812 r. przez tytułowego delegata. Z jego treści wynika, że grodzieńska szlachta przystąpiła do realizacji swych zamierzeń 13 sierpnia 1810 r., kiedy to zebrani w mieście gubernialnym marszałkowie wraz z obranymi z grona obywateli delegatami „na mocy zezwolenia monarszego"[7] uchwalili wysłanie do Petersburga deputa-

[1] S. Godek, *O stanie i potrzebach guberni litewskich w roku 1810 w świetle protokołów czynności delegacji szlacheckiej w Petersburgu*, „Zeszyty Prawnicze" 2014, z. 14.3, s. 37 i n.

[2] S. Smolka, *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*, t. 2, Warszawa 1983, s. 98, 103.

[3] Rkps., Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka, Rankraščiu skyrius (Vilnius), F. 16-210, k. 1–34.

[4] S. Godek, *O stanie i potrzebach guberni litewskich*..., s. 49 i n., 75 i n.

[5] D. Nawrot, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008, s. 68, 70; J. Szczepański, *Książę Ksawery Drucki-Lubecki (1778–1846)*, Warszawa 2008, s. 97 i n., 103.

[6] Rkps., Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie, sygn. 13076, I. Jest to obszerna teka zawierająca materiał z Archiwum Druckich-Lubeckich, z którego korzystał niegdyś Stanisław Smolka, ułożony zapewne przez tego historyka w osobnych okładkach papierowych. Jedna z nich jest opatrzona napisem *Misja petersburska 1811*. To w niej znajduje się cytowany *Rzut oka*... Rękopis jest niepaginowany. Zob. też: S. Smolka, *op. cit.*, t. 2, s. 104.

[7] Na marginesie rękopisu dopisano: „pod datą 17 maja 1809". Jeśli w dacie nie ma pomyłki,

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 25/11/2026 12:51:12

cji „w celu złożenia hołdu przywiązania i wdzięczności" Aleksandrowi I[8]. Na jej przewodniczącego wybrano Michała Grabowskiego, koniuszego litewskiego. Dwa dni później dokonano elekcji „drugiego i trzeciego delegata" w osobach grafa Kazimierza Rdułtowskiego i pułkownika byłych wojsk polskich Ignacego Lachnickiego, ale jesienią skład ten musiał ulec korekcie. Otóż „Dnia 11 9bra tegoż roku, gdy z przyczyny wymawiającego się dla słabości zdrowia JW. Grabowskiego odnowienia elekcji na pierwszego delegata zgromadzenie obywateli grodzieńskich uznało potrzebę i takiego postanowienia JW. senatora i gubernią grodzieńską urządzającego Łańskiego uzyskało utwierdzenie", wybrano jednomyślnie księcia Ksawerego Druckiego Lubeckiego. Jednocześnie zgromadzenie udzieliło delegacji instrukcji w sprawach, które miały być przedmiotem zabiegów w Petersburgu. Pilności delegatów powierzono starania o uzyskanie zgody na uiszczanie podatków asygnatami metodą „w ościennych guberniach przyjętą", na przeprowadzenie nowej rewizji dusz, udzielenie ulg w zakresie obowiązku dostarczania rekruta, a także pozwolenie na przeznaczanie kop sądowych płaconych w Sądach Głównych na utrzymanie tych sądów[9]. Zobligowano również delegatów do zaproszenia „JW. aktualnego tajnego sowietnika Aleksiejewa do uczestnictwa w wyjednaniu od tronu skutku próśb", a wreszcie „wystarania tego wszystkiego cokolwiek delegatom zdawać się będzie dobru guberni odpowiednim".

Wyposażeni w mandat i instrukcje delegaci udali się następnie do Wilna, dokąd „przybywszy […] gdy z powodu przeminionego od czasu zezwolenia monarchy długiego czasu rozumiał JW. wojenny gubernator być obowiązkiem nie dawać formalnego dozwolenia delegacji dla wyjazdu do Petersburga aż za odebraną ze stolicy rezolucją na przesłane w tej mierze od niego zapytanie", musieli przerwać dopiero co rozpoczętą podróż. Dalszej stracie czasu zapobiegła inicjatywa przewodniczącego deputacji. Lubecki uznał, że dobrym wyjściem pozwalającym na kontynuowanie misji, a przez to „dogodzenie życzeniom współobywateli", czyniącym jednocześnie zadość decyzji wojennego gubernatora, może być jego wyjazd do Petersburga w charakterze osoby prywatnej. Za przykładem księcia poszedł Rdułtowski, zaś Lachnicki „rozumiał być powinnością swoją w Grodnie rezolucji oczekiwać rządowej". W konsekwencji doprowadziło to do rozbicia składu delegacji zanim dotarła ona do celu podróży. Ostatecznie okazało się, że ryzyko wyjazdu do Petersburga na własną rękę opłaciło się, bo „Przybywszy do stolicy, delegaci znaleźli już skutek reprezentacji JW. wojennego gubernatora".

---

to znaczy, że szlachta grodzieńska co najmniej od wiosny 1809 r. starała się o uzyskanie carskiego pozwolenia na przybycie do stolicy. Nie jest jasne, dlaczego do wyboru deputacji przystąpiła dopiero ponad rok później.

[8] S. Smolka, *op. cit.*, t. 2, s. 103 i n.

[9] S. Godek, *Petersburska misja Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego z 1811 r. a ekonomiczna kondycja guberni grodzieńskiej*, [w:] *Iura et negotia. Księga Jubileuszowa z okazji 15-lecia Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie*, red. A. Tarwacka, Warszawa 2015, s. 50–66.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 25/11/2026 12:51:12

Otóż minister spraw wewnętrznych, „do którego na mocy urządzeń krajowych z przełożeniem próśb obywatelskich udać się im wypadało", oświadczył, że imperator „na przełożone mu życzenie zgromadzenia szlacheckiego grodzieńskiego o dozwolenie przysłania na ręce delegatów swoich próśb do tronu rozkazać raczył, aby dane było pozwolenie jednemu z delegatów przyjechania do stolicy dla podania próśb, które zgromadzenie szlacheckie ma do zaniesienia, uwalniając innych od kosztu niepotrzebnego". W tym też duchu „wydane zostało zalecenie od JW. ministra policji do zastępującego wówczas miejsce wojennego litewskiego gubernatora JW. Essena".

Z przytoczonej relacji wynika, że odpowiedź na zapytanie, czy delegacja szlachecka zostanie – mimo opóźnień – przyjęta, była pozytywna. Monarcha zredukował jednak jej skład do jednej osoby. W nocie marginesowej zamieszczonej w rękopisie czytamy, że wspomniane zalecenie dla Essena wystawiono 7 grudnia 1810 r. Wydaje się zatem, że Lubecki i Rdułtowski stanęli w stolicy, nie wiedząc jeszcze nic o dyspozycjach carskich. Szlacheccy delegaci minęli się pewnie w drodze z pismem ministra policji, ale carskie potwierdzenie zezwolenia na przyjazd delegacji było faktem. Na jego mocy

> […] oświadczył pierwszy z rzędu delegowanych JW. ministrowi policji, iż imieniem współobywateli ma do położenia u stóp tronu wyrazy ich wdzięczności wraz z wyłuszczeniem stanu prowincji grodzieńskiej, na co JW. minister wziąwszy rozkazy Najjaśniejszego Pana naznaczył dzień, w którym Najjaśniejszy cesarz Jegomość wskazał podanie sobie próśb guberni przez ręce pierwszego z delegatów JW. księcia Druckiego Lubeckiego w myśl oświadczonej już pierwej najwyższej swej woli.

Wolno stąd wnosić, że Lubecki niedługo czekał na ustalenie terminu pierwszej audiencji u monarchy, choć w opracowaniu – co trochę dziwi – nie wspomniano, na jaki dzień ją wyznaczono. Rdułtowski natomiast:

> Stosując się do takowego naznaczenia […] oraz sądząc, iż bez sprzeciwiania się woli obywateli, którzy liczby delegowanych kompletu ich składać mający nie zakreślili, prosił o powtórzenie pozwolenia raz danego, aby się delegowani na niepotrzebne nie wystawiali wydatki i w tym zamiarze uzyskał wolność powrócenia do domu po otrzymaniu dowodów łaskawych Najjaśniejszego Monarchy dla guberni względów w przypuszczeniu jego do tych dystynkcji kłon wszystkim od zgromadzenia obywatelstwa delegowanym osobom przy dworze Najjaśniejszego Pana oddawać się zwykły.

Lubecki został zatem w Petersburgu sam. Skromny zakres ustaleń dotyczących początków grodzieńskiej delegacji, na który pozwoliła analiza *Rzutu oka na historię czynności JWX. Druckiego Lubeckiego*, może być znacząco poszerzony w oparciu o korespondencję wybitniejszych statystów szlacheckich guberni grodzieńskiej. W jej świetle od razu dostrzegamy, że właściwie od samego początku, a więc od aktu wyboru delegacji szlacheckiej, zaczęły piętrzyć się przed nią najrozmaitsze trudności. Stanisław Smolka pisał, że „Ciężki poród grodzieńskiej deputacji świadczy o wątpliwościach politycznej natury, wobec których niewiele

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 25/11/2026 12:51:12

brakowało, żeby uchwała o wysłaniu deputacji pozostała niewykonana”[10]. Problem był znacznie bardziej złożony i nie wiązał się jedynie z obiekcjami politycznymi.

Stopień komplikacji podnoszonej tu kwestii dobrze ilustrują rozterki jednego z delegatów, a mianowicie Lachnickiego, który w liście z dnia 30 sierpnia 1810 r. z Grodna do Lubeckiego z niepokojem zwierzał się księciu:

> Dzisiaj ubolewam, że księcia tu nie masz. Oto od 15go, dnia naszego wyboru do dziś żadnej od guberskiego nie mamy uczynionej sobie komunikacji. Nie wiemy, co o nas myśli, część publiczności tutejszej sądzi o akcie obywatelskiego zebrania jako o rzeczy razem z nim ustałej. Wybranych położenie najsmutniejsze, czas upływa, a bezwinnie opieszałość im przypisaną być może[11].

Z tego samego pisma dowiadujemy się, że marszałek guberni grodzieńskiej, Ludwik Pancerzyński[12], nie tylko nie spieszył się ze „skomunikowaniem się” z delegatami, ale wręcz zwlekał nawet z poinformowaniem gubernatora o fakcie wyboru szlacheckiej delegacji. Uczynił to dopiero 24 sierpnia. Mitręga ta nie była jednak zasadniczym problemem. Lachnicki donosił Lubeckiemu o ważniejszej przeszkodzie, która mogła spowodować dalszą zwłokę. Otóż jeden z mandatariuszy szlachty, Grabowski, niespodziewanie odmówił swego udziału w delegacji. Być może decyzja koniuszego nie była jeszcze ostateczna, skoro w liście wspomniano, że marszałek gubernialny powtórnie zapytywał go w tej sprawie. Tymczasem czas rzeczywiście naglił. Lachnicki alarmował: „Czytałem list z Petersburga w imieniu marszałka Sulistrowskiego od […] do prezydenta Andrzejkowicza [Michała Andrzejkowicza – S. G.] pisany, że nieprzytomność delegacji grodzieńskiej opóźnia tam jego czynności – oto moment, w którym światło, rada i *activitas* waszej książęcej mości stałyby się obywatelstwu najużyteczniejsze”.

O dalszych komplikacjach donosił Lachnicki Lubeckiemu z Grodna w listach z dnia 9 i 23 września 1810 r.[13] Delegat wiązał pewne nadzieje na pozytywny zwrot z powrotem do Grodna Wasilija Siergiejewicza Łańskiego. Relacjonował Lubeckiemu: „JW. senator w dniu zawczorajszym powrócił z drogi swojej, nie wypadło mi w dniu pierwszym wywiedzieć się, jaka jest jego względem delegacji opinia. Ile z ustronia słyszałem, że nie znajduje potrzeby onej, że dotąd czynności wileńskiej nie są awansowane i małe skutków są nadzieje”.

Uwadze Lachnickiego nie umknął fakt, że marszałek gubernialny wyjechał Łańskiemu na spotkanie, co mogło stworzyć oczekiwaną okazję do konsultacji w kwestii wyjazdu delegacji do stolicy, tymczasem jednak z bezsilnością oznajmiał: „My dotąd jesteśmy jak niemowlęta w otchłani, żadnej o naszym wyborze uczynionej sobie nie mamy komunikacji”. W tym samym liście, tyle że w dopisku,

[10] S. Smolka, *op. cit.*, t. 2, s. 103 i n.

[11] [*Listy do Ksawerego Druckiego-Lubeckiego*], rkps., Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie, sygn. 13077 (rękopis niepaginowany).

[12] L. Pancerzyński piastował tę funkcję w latach 1809–1815. Zob. L. Szczuka, *Marszałkowie szlachty guberni grodzieńskiej*, „Ateneum Wileńskie” 1924, t. 2, s. 424.

[13] [*Listy do Ksawerego Druckiego-Lubeckiego*].

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 25/11/2026 12:51:12

nadawca pomieścił najświeższą nowinę, a mianowicie, że spotkał się z Łańskim i że „guberski takoż przyjechał i z nim się widział". Niestety, gubernator bez ogródek odradził wyjazd, natomiast Pancerzyński widocznie i tym razem zachował rezerwę, skoro Lachnicki dodawał tylko: „Co w tym myśli Pan guberski nie wiem".

Przełomu nie wieszczyło kolejne pismo z dnia 23 września. Przeciwnie, Lachnicki informował Lubeckiego o nowych komplikacjach:

> Delegacja albo nie będzie miała miejsca, albo co jest dzisiaj na równo z podziękowaniem na wiosnę. *Motiva*, czyli wypadki do tej mojej opinii są następne. Grabowski, koniuszy, powtórnie odpisał, że nie pojedzie […] Potrzebna jest nowa konwokacja, senator nasz nie radzący tej delegacji odłożył zwołanie nowego zebrania do swojego z Wilna powrotu, dokąd zawczoraj wyjechał w celu ułożenia się z JW. Kutuzowem, jaki dać pretekst odroczeniu, czyli zaniechaniu tej delegacji. Projekt dostania pieniędzy upada, gdyż senator jest tego przeświadczenia, że ich dotknąć nie może […] a bez tych jaka i delegacja.

Z listu wynika ponadto, że sytuację próbował ratować słonimski marszałek powiatowy, Wojciech Pusłowski[14], na bieżąco informowany o rozwoju wypadków przez Lachnickiego. Delegat relacjonował dalej Lubeckiemu: „Marszałek słonimski namawia guberskiego, aby zwołał deputację i sam się podjął jechać na jej czele. Jak miarkować mogę, ile dawniej guberski życzył jechać, tak dzisiaj po odebranym krzyżu nagrody od tej drogi wymówić się życzy. […] marszałek Pusłowski zleca projekt guberskiemu proponowania senatorowi prezentu od szlachty".

Osobliwe, że i Łański, mimo całej swej rezerwy, sugerował szlachcie, że sam mógłby stanąć na czele delegacji. Lachnicki w lot dostrzegł w tej deklaracji szansę na ocalenie już niemal zgubionego przedsięwzięcia i próbował ją bezzwłocznie wykorzystać. Donosił o tym Lubeckiemu:

> Senator oświadczył się w słowach, czemu mnie nie zrobicie delegatem, dając poczuć, że on wiele rzeczy chce i pewniej zrobić może. Tym oświadczeniem powodowany, aby jak najprędzej cokolwiek obywatelom zyskać ulgi, skłoniłem guberskiego, aby przez pośrednictwo senatora pisał do ministrów, dwa tylko punkta rozumiałem być esencjonalne do pierwszej odezwy; porównanie podatku i rekrut. W czasie teraźniejszej senatora niebytności nad układem tych memoriałów pracuje się, aby na jego za dni kilka powrót gotowe i posłane być mogły.

Z treści listu Lachnickiego z dnia 23 września wynika, że przed delegacją stanęły nie pojedyncze przeciwności, lecz prawdziwy tor przeszkód. Nie budzi zatem szczególnego zdziwienia pesymistyczna ocena szans delegacji wyartykułowana przez Lachnickiego zaraz na początku pisma. Ponowna odmowa Grabowskiego, stawiająca na porządku konieczność dokonania nowej elekcji, rezerwa Łańskiego, opieszałość i niezdecydowanie Pancerzyńskiego, brak pieniędzy oraz jakieś prywatne animozje, o których tylko półgębkiem wspominał Lachnicki, to

[14] W. Pusłowski był marszałkiem słonimskim w latach 1798–1816. Zob. L. Szczuka, *op. cit.*, s. 428.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 25/11/2026 12:51:12

rzeczywiście wystarczający ciężar do zduszenia w zarodku szlacheckiej inicjatywy. O ostatecznym poniechaniu przedsięwzięcia lada chwila mogły przesądzić rozmowy Łańskiego z Kutuzowem w Wilnie. Lachnicki otwartym tekstem informował Lubeckiego, że Łański właśnie wyjechał w celu skonstruowania do spółki z wojennym generał-gubernatorem wystarczająco wiarygodnego i wygodnego do przełknięcia przez Petersburg pretekstu dla odroczenia albo nawet poniechania delegacji. W świetle relacji Lachnickiego widać, że odwrotny cel przyświecał działalności Pusłowskiego. Ten próbował przełamać opory Pancerzyńskiego i skłonić go do zwołania delegacji oraz stanięcia na jej czele (może wzorem Sulistrowskiego), a nawet usiłował podsunąć mu projekt odpowiedniego zainteresowania Łańskiego szlachecką inicjatywą. Gubernator cywilny zdaje się już wcześniej sugerował możliwość wzięcia udziału w delegacji. Tę właśnie potencjalną możliwość próbował wykorzystać Lachnicki. Starał się on nakłonić marszałka Pancerzyńskiego, aby ten za pośrednictwem Łańskiego zwrócił się listownie w sprawach guberni do odpowiednich ministrów. Równolegle Lachnicki podjął próbę pospiesznego opracowania memoriałów dla rządu, które mogłyby być bez dalszej zwłoki wysłane po powrocie Łańskiego do Grodna. Dokumenty te miały poruszać dwa zagadnienia, które Lachnicki uznał za szczególnie ważne – zrównanie podatkowe guberni oraz zmiany zasad poboru rekruta.

Jak już wyżej wskazano, w związku z rezygnacją Grabowskiego uzupełniono w listopadzie 1810 r. skład delegacji. Na opróżnione miejsce wybrano Lubeckego, który od stycznia 1809 r. piastował funkcję marszałka powiatu grodzieńskiego. Stanisław Smolka twierdził, że książę, opuściwszy dom z końcem listopada, wyjechał ostatecznie do stolicy na początku grudnia 1810 r. Lubecki udawał się nad Newę w sytuacji wysoce niekomfortowej i niepewnej, nie tylko świadom nieżyczliwości części swych współobywateli, ale też „narażając się na to, że go jenerał-gubernator zawróci z drogi". Jak już wiemy, do stolicy podążył też Rdułtowski, natomiast Lachnicki z wyjazdu zrezygnował[15].

Rzeczywiście wydaje się, że jeszcze w ostatnich dniach listopada los delegacji wisiał na włosku. Wniosek taki można wysnuć na podstawie treści niewysłanego listu Lubeckiego, datowanego na 28 listopada 1810 r. (z Wilna), do niewiadomego adresata[16]. Ciekawe, że z pisma wynika, iż obok Lubeckiego, Rdułtowskiego i Lachnickiego w imieniu szlachty grodzieńskiej w Petersburgu miała działać jeszcze inna osoba. Mało tego, osobistość ta miała spełniać funkcję „naczelnika delegacji". Nie wiadomo, czy mowa tu o rzeczywistym kierowaniu jej poczynaniami, czy może raczej o swego rodzaju patronacie, który – jak wynika z listu – już wcześniej w jakichś sprawach bywał skuteczny. Słowa o zaproszeniu do „przewodnictwa", które miało nastąpić po przyjeździe do stolicy, sugerują, że adresat listu już tam przebywa, a pismo Lubeckiego miało wyprzedzić

[15] S. Smolka, *op. cit.*, t. 1, s. 77, 83 i n., 90 i n., t. 2, s. 103 i n.

[16] *Misja petersburska 1811*, rkps., Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie, sygn. 13076.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 25/11/2026 12:51:12

do Petersburga delegatów, którzy utknęli w Wilnie. Niestety, trudno określić, do kogo pisał Lubecki. Może należałoby powiązać to listowne zaproszenie do przewodnictwa z relacją znaną z *Rzutu oka na historię czynności JWX. Druckiego Lubeckiego*, iż wolą szlachty wyrażoną w instrukcji dla delegatów było zaproszenie „JW. aktualnego tajnego sowietnika Aleksiejewa do uczestnictwa w wyjednaniu od tronu skutku próśb". Książę wspomniał także w swym liście o znanych wątpliwościach Michaiła Goleniszczewa-Kutuzowa co do tego, czy wobec półrocznego opóźnienia delegacja jest jeszcze w Petersburgu oczekiwana. Lubecki nadmienił, że generał-gubernator postanowił zatrzymać jej członków w Wilnie do czasu nadejścia ze stolicy stosownej instrukcji ministra policji. Z listu wynika, że odpowiedzi ministra do 28 listopada nie otrzymano, ale znalazło się rozwiązanie zastępcze, co prawda ryzykowne, lecz pozwalające na zaoszczędzenie czasu w przypadku pozytywnego responsu ministra. Kutuzow dał się przekonać do wydania delegatom paszportów jako osobom prywatnym, które po dotarciu do Petersburga już na miejscu będą oczekiwać na odpowiedź dygnitarza.

W świetle tego należy przyjąć, że pismo Lubeckiego miało anonsować upragniony wyjazd delegatów z Wilna do stolicy, póki co jako osób prywatnych. Ciekawe też, dlaczego nie zostało wysłane? Wydaje się, że stawiał je sobie niegdyś także Smolka, bo to zapewne jego ręka naszkicowała na oryginale listu: „W drodze do Petersburga, autograf księcia, a więc niewysłany". Czyżby Lubecki wstrzymał się z wysłaniem listu, ponieważ dręczyła go niepewność i żywił obawy, że w drodze na północ minie się z kurierem wiozącym negatywną odpowiedź ministra, a w konsekwencji gubernator zawróci go z drogi, co byłoby równoznaczne z ostatecznym fiaskiem szlacheckiej inicjatywy?

BIBLIOGRAFIA

Godek S., *O stanie i potrzebach guberni litewskich w roku 1810 w świetle protokołów czynności delegacji szlacheckiej w Petersburgu*, „Zeszyty Prawnicze" 2014, z. 14.3.

Godek S., *Petersburska misja Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego z 1811 r. a ekonomiczna kondycja guberni grodzieńskiej*, [w:] *Iura et negotia. Księga Jubileuszowa z okazji 15-lecia Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie*, red. A. Tarwacka, Warszawa 2015.

[*Listy do Ksawerego Druckiego-Lubeckiego*], rkps., Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie, sygn. 13077.

Misja petersburska 1811, rkps., Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie, sygn. 13076.

Nawrot D., *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008.

Protokół czynności w St. Petersburgu delegacji szlacheckiej guberni Litte Wileńskiej za marszałkostwa gubernskiego JW. Sulistrowskiego, kawalera orderu S-tej Anny 2-giej klasy w roku 1810 od miesiąca junii, rkps., Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka, Rankraščiu skyrius (Vilnius), F. 16-210, k. 1–34.

Rzut oka na historię czynności JWX. Druckiego Lubeckiego jako delegata guberni grodzieńskiej w Petersburgu roku 1811, rkps., Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie, sygn. 13076, t. 1.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 25/11/2026 12:51:12

Smolka S., *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*, t. 1–2, Warszawa 1983.
Szczepański J., *Książę Ksawery Drucki-Lubecki (1778–1846)*, Warszawa 2008.
Szczuka L., *Marszałkowie szlachty guberni grodzieńskiej*, „Ateneum Wileńskie" 1924, t. 2.

SUMMARY

The example of the nobility of the guberniya of Vilnius, who in 1810 dared to submit a series of economic demands to the Russian government, prompted a similar action amongst the nobility of the Grodno guberniya. In August 1810 a delegation was appointed that was to travel to the capital. At its head in November 1810 was Duke Xavier Drucki-Lubecki, who moved toward the Neva at the end of the same year. The delayed departure of the noble envoys was due to difficulties with the formation of the delegation and the unstable position of the governor and the guberniya's marshal of the nobility, the lack of funds, personal animosities, and disbelief in part of the nobility in the sense of the project and its success.

Keywords: noble delegation in St. Petersburg

UMCS